

Przy mikrofonie Dariusz Rosiak, dzień dobry państwu, zapraszam na raport na dziś.

Niemcy wygasili swoje ostatnie elektrownie jądrowe.

Ani walka ze zmianami klimatu, ani wojna w Ukrainie i odejście od sojusza energetycznego z Rosją nie zmieniły decyzji niemieckich władz podjętych w 2011 roku.

W jaki sposób Berlin chce zapewnić krajowi bezpieczeństwo energetyczne w najbliższych dekadach?

Co na to niemiecka klasa polityczna, biznes i zwykli obywatele?

O tym w raporcie na dziś 3 maja 2023 roku.

Raport na dziś to środowa odmiana raportu o stanie świata programu finansowanego przez słuchaczy i istniejącego dzięki słuchaczom.

Za wszystkie wpłaty z serca państwu dziękuję, a jeśli ktoś chciałby dołączyć do grona patronów raportu

zapraszam na mój profil w serwisie patronaj.pl, co jego pośrednictwem najłatwiej nas wesprzeć.

Agata Kasprolewicz jest dziś wydawcą programu, Marcin Trojanowicz realizuje dźwięk.

Jesteśmy w studio Efektura w Warszawie.

A moim gościem jest doktor Anna Kwiatkowska, ze środka studiów wschodnich. Dzień dobry pani.

Dzień dobry, dzień dobry państwu.

15 kwietnia dokładnie Niemcy odłączyły trzy ostatnie elektrownie jądrowe.

Zakończył się proces rozpoczęty jeszcze chyba za czasów kanclerza Schredera, a może nawet wcześniej,

i przypieczętowany decyzją kanclerz Merkel z 2011 roku.

Może zacznijmy od tego, jak wyglądało podejście Niemców do energetyki jądrowej w czasach, gdy budowano na niej podstawy zaufania energetycznego kraju?

Tak, rzeczywiście był taki moment szczytowy, gdzie trzydzieści procent energii elektrycznej produkowano z elektrowni jądrowych w Niemczech, bo to była energia czysta.

Tak mówiono wtedy Tania.

Na jej bazie budowano przewagi konkurencyjne, rozwijającej się świetnie gospodarki niemieckiej, czyli w latach sześćdziesiątych, kiedy ten zachwyt się zaczął taką technologią i trwał prawie do lat siedemdziesiątych, można mówić wtedy właśnie o rozkwicie, prawie co roku oddawano wtedy nową elektrownię w Niemczech jądrową.

Także rzeczywiście entuzjazm był wielki.

No i co się stało?

No i właśnie w latach siedemdziesiątych zaczął się pojawiać również w Niemczech,

a w Niemczech jakoś z wyjątkową siłą, różne tu są przypuszczenia,

on nie był też troszkę promowany, ruch antyatomowy.

Promowany jak rozumiem przez Związek Radziecki w nowym czasie, tak?

Tak, bo to był też ten moment, kiedy Związek Radziecki zaczął szukać również powiązań energetycznych

z Europą, głównie właśnie z Niemcami.

Być może są tu jakieś powiązania, ale jeszcze większym chyba takim motywem

było pomieszczenie energetyki jądrowej z bronią atomową.

To znaczy taki Niemiec przekonany tymi dziesiątkami, a nawet setkami potem tysięcy ludzi młodych, zwłaszcza na ulicach, był o tym, że czy to energetyka jądrowa, czy broń atomowa,

to brzydko powiem jeden pies, zagrożenie jest ogromnym wybuchem,

w razie czego takiej elektrowni jest to ogromne obciążenie dla środowiska,

no bo przecież są odpady, których nie ma gdzie składować.

Zresztą do tej pory Niemcy nie mają stałego składowiska odpadów.

No i w końcu jest to technologia nad którą do końca człowiek nie panuje.

W związku z tym znowu ta ta ta sprawa bezpieczeństwa, środowiska i i powiązania z bronią atomową.

Rzeczywiście te argumenty były na tyle silne, że protesty, o których wspominałam,

były naprawdę masowe, brutalnie rozganiane przez policję

i nie mówimy o tysiącach ludzi, tylko naprawdę o setkach tysięcy ludzi na ulicach.

Zresztą na tej bazie powstała partia cała w Niemczech, mówię o zielonych.

No właśnie, to by chyba był kluczowy moment, jeśli chodzi o taki proces polityczny, prawda,

bo czym innym są nawet masowe protesty ludzi niezorganizowanych,

ludzi, którzy idą pod sztandarami, manifestują sprzeciw przeciwko rozmieszczaniu broni przez Amerykanów,

zbrojeniom nuklearnym, energii jądrowej, wsadzając w to właśnie elektrownie nuklearne

w ten sam worek, że tak powiem, a czym innym jest moment, kiedy ci ludzie otrzymują reprezentację polityczną.

To jest osiemdziesiąty rok, tak, kiedy powstaje partia zielonych.

Tak, w osiemdziesiątym trzecim roku udaje się dostać do buntestagu i dokładnie tak,

tak jak to pan redaktor powiedział.

Tam jest wszystko wsadzane w jeden borek, ale te emocje są na tyle duże,

że udaje się zorganizować. Zresztą te organizacje do tej pory mają taką bardzo mocną siłę

aktywowania ludzi, ale wtedy rzeczywiście przeradza się to wróg polityczny.

Tworzy się partia, która zdołała w osiemdziesiątym trzecim dostać się do buntestagów.

W osiemdziesiątym szóstym mamy katastrofę w Czernobylu, która jeszcze jakby wpompowuje siłę polityczną w tę partię.

Oni jakby udowadniają przez Czernobyl, że proszę, mieliśmy rację.

I ta sprawa sprzeciwu wobec energetyki jądrowej i łączenia jej ze wszelkim złem,

również właśnie z bronią atomową, to ma też mocny rys antyamerykański.

Przelewa się jakby na całą scenę polityczną po lewej stronie i wstaje się sprawą mainstreamu lewej strony.

Także naprawdę cała lewa strona już wtedy nie tylko dzieloni z ich mitem założycielskim właśnie antyatomowym,

ale również SPD przyjmuje te hasła antyatomowe za swoje.

Co co znowu potem mamy następny krok polityczny taką cezurę w dziesiątym ósmym roku,

kiedy pierwszy raz SPD z zielonymi tworzy rząd w Niemczech podwodzą właśnie wspomnianego Gerharda Schrödera.

Udaje im się zapisać wtedy w umowie koalicyjnej, że będą chcieli odejść od energetyki jądrowej,

a w dwa tysiące drugim roku i to jest tak naprawdę ten moment, którym możemy liczyć,

że Niemcy zaczynają na poważnie, czyli już legislacyjnie myśleć o odejściu od atomu

i ustalają wtedy w dwa tysiące drugim roku w tamtej ustawie,

że to stanie się gdzieś tak w pierwszej połowie lat dwudziestych,

że będzie koniec z energetyką jądrową i wtedy jeszcze nastroje są takie, że no pół na pół.

Jak są badania, to połowa Niemców mówi tak, to jest dobry pomysł,

a połowa mówi no jednak jądrowa energetyka ma swoje zalety.

Dobrze, jak w tamtym czasie, czyli przełom wieków, przełom lat dziewięćdziesiątych i lat dwutysięcznych,

jak kształtowała się ta mikstura energetyczna w Niemczech?

To znaczy na ile wówczas Niemcy były uzależnione od surowców z Rosji?

Na pewno nie w takim stopniu, jak to mieliśmy teraz, bo to jest ten następny,

to jest kolejna cezura, chociaż ominęliśmy co najmniej z dwie jeszcze,

ale to nich pewnie wrócimy, bo musimy powiedzieć o Fukushima i musimy powiedzieć o rządach Merkel,

ale no jeśli mieliśmy teraz do czynienia przed samym wybuchem wojny z rosnącym, coraz bardziej rosnącym uzależnieniem od Rosji, czyli pięćdziesiąt pięć procent gazu

prowadzanego z Rosji ropy, chyba trzydzieści siedem i prawie sześćdziesiąt procent węgla, no to wtedy oczywiście tak nie było, bardzo dużą rolę odgrywała właśnie energia atomowa.

Mówiłam, że tam to była jedna trzecia prawie prądu produkowana z energetyki jądrowej,

ona się zmniejszała, ale też Rosji udział OSE, czyli odnawialnych źródeł energii,

bo to był następny punkt w umowie koalicyjnej, zielonych i SPD,

że tu będzie promowane bardzo wzrost energii pozyskiwanej z odnawialnych źródeł energii,

to się udawało, w związku z tym rzeczywiście ten udział energetyki czy technologii jądrowej zmniejszał się nieco, ale na korzyść...

Raczej źródeł odnawialnych niż tych surowców z Rosji, tak? To pani sugeruje.

Tak, ale w dużym stopniu też zaczęto myśleć o technologii przejściowej i ją widziano w gazie,

gazie ziemnym, tak? Bo on nie był taki szkodliwy dla środowiska jak węgiel,

który był w ogóle podstawą cały czas i kamienny, i brunatny,

i chciano zastępować ten brudny węgiel raczej gazem ziemnym.

Jak pani wspomniała, ostateczna decyzja o wyłączeniu właściwie wszystkich elektrowni

i wycofaniu się Niemców z energii jądrowej nastąpiła podszęsieniu ziemi i tsunami w Japonii w 2011 roku,

my wielokrotnie o tym w raporcie o stanie świata mówiliśmy.

Decyzja do pewnego stopnia nieracjonalna, to znaczy nie oparta na faktach, które miały miejsce,

bo w wyniku awarii w Fukushima nie zginęła żadna osoba, te tysiące ludzi,

czy dziesiątki tysięcy ludzi, które zginęły, to psą ofiary tsunami trzęsienia ziemi,

ale to znowu niespecjalnie wybrzmiewało w Niemczech.

Jak rozumiem, ten strach, ta obawa przed atomem znowu przybrała taki charakter,

jak w latach siedemdziesiątych, kiedy nie potrafiono odróżnić bomby atomowej o energii jądrowej.

Tak, to chyba dlatego, że właśnie podglebie było bardzo dobre w Niemczech,

bo jak mówiłam, tam naprawdę trwał taki wielki konflikt społeczny, nie wiem czy jakby to porównać,

ale naprawdę na miarę, nie wiem, naszego konfliktu o lustrację czy o aborcję,

że ludzie byli podzieleni pół na pół za tym, czy to jest dobra energia, czy zła,

ale to nie chodziło właśnie tylko o dobra zła, tylko tam było to podglebie strachu,

w związku z tym jak w 2010 roku Merkel ze swoim koalicjantem Liberałami stwierdziła,

że dobrze wychodzimy z atomu, zgadzamy się, bo ludzie chcą tego,

ale odroczyliśmy to trochę do połowy lat trzydziestych,

to wtedy w miarę to zostało przyjęte bezproblemowo, bo zawsze była ta obietnica totalnego wyjścia.

Natomiast Fukushima ledwie kilkanaście miesięcy, chyba nawet nie cały rok po tej decyzji Merkel i

FTP,

wywołała naprawdę histerię, znaczy w żadnym kraju europejskim, a nie chyba w ogóle w żadnym kraju,
ta reakcja nie była taka ogromna, że znowu na ulicach pojawiły się dziesiątki tysięcy ludzi
i siedemdziesiąt pięć procent ankietowanych Niemców było za wyjściem z atomu i to na tych miast,
tak?
Tam było oczywiście aspekt polityczny, bo wtedy w bardzo ważnym landzie na południu Niemiec,
badenii Wirtembergi, miało się odbyć wybory i Merkel widziała,
że poparcie dla zielonych rośnie w niespotykanym tempie,
był taki moment, gdzie oni osiągnęli poparcie koło dwudziestu, ośmiu trzydziestu procent,
co groziło utratą władzy w tym żelandzie i ona doraźnie, działając moim zdaniem,
zdecydowała się na przekonanie całego Bundestagu i swojego rządu do tego,
żeby jednak wrócić do tego przyspieszonego modelu wychodzenia z atomu i Bundestag to wtedy
przegłosował.
Krótco okresowo no to dało jej to to, że odebrała ten temat znowu zielonym,
stała się tą klima kancleryn, jak się o niej mówiło, natomiast straciła CDU władze w badenii
Wirtembergi.
Tam pierwszy raz pojawił się premier z zielonych, zresztą do tej pory rządzi,
ale jednak sytuacja się uspokoiła i politycznie to można powiedzieć,
że Merkel ten konflikt społeczny, który trwał od lat siedemdziesiątych jakby załagodziła,
bo w zasadzie zamknęła ten temat, bo nawet jak teraz mamy pięćdziesiąt chyba dziewięć procent
badanych
uznało wygaszanie elektrowni teraz w tym momencie kryzysu energetycznego za błąd,
to jednak to nie jest tego typu konflikt na takich wysokim c i na takich emocji,
jak to było i w siedemdziesiątych latach, i osiemdziesiątych, i przy Fukushima.
I ten konflikt był załagodzony można powiedzieć do wybuchu pełno skalowej wojny na Ukrainie,
to wyglądało tak, że Niemcy mają sprawy energii załatwione,
to znaczy będą surowce płynęły z Rosji, Niemcy będą takim hubem, takim punktem przesyłowym,
które ewentualne nadwyżki będzie sprzedawał innym krajom,
ale mamy zapewnione własne źródła i nic tutaj w zasadzie nie należy zmieniać.
Dokładnie, to znaczy już naprawdę wychodzimy z atomu, wszyscy naokoło mówią,
że to jest bezpieczne, że my mamy nowe elektrownie sprawne i bezpieczne,
że to jest czyste, zero omisyjne i tak dalej, ale my jednak podtrzymujemy tamten konsensus
społeczny
i będziemy wychodzić, co więcej, jednocześnie będziemy wychodzić z Węgla.
Z ostatnia kopalnia na Węgiel, tam jedna została zamknięta w 2018 roku w Niemczech.
Jeszcze elektrownie na ten Węgiel są używane, ale generalnie też jest to spółkowa technologia,
używa się jeszcze elektrownie na Węgiel brunatny,
ma to być zakończone w 2038 roku, ale najważniejszą technologią przejściową
do takiej całkowitej zeroemisyjności i do używania tylko odnawialnych źródeł energii będzie gaz.
Ten gaz właśnie płynący bezpiecznymi trasami,
przecież sobie zdywersyfikujemy, prawda, nie będziemy mieli tras przez te niebezpieczne trasy,
jak na przykład Ukraina, zrobimy sobie to przez Bałtyk Nord Stream 1, Nord Stream 2.
Ten gaz będzie tani, to będzie ta technologia przejściowa dla nas Niemców do tej zeroemisyjności.
Niestety ten mit o współzależności Rosji i Niemiec,

jeśli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne, padł bardzo szybko, nawet jeszcze przed wojną, bo okazało się, że Gazprom tak manipuluje cenami gazu na rynkach oraz samym przesyłem, zatrzymując po prostu przesył i nie dając napełnić magazynów, a to pod pretekstem jakichś technicznych usterek, a to jakieś czyszczenia czy inne nie były tam preteksty. Generalnie już przed wojną było wiadomo, że tu jest manipulacja i ten mit o współzależności, że oni biorą od nas pieniądze, które są im potrzebne jako podstawą budżetu rosyjskiego, a nam dają gaz i bezpieczeństwo energetyczne. Padła i okazuje się, że zostaliśmy zupełnie bez gazu. Była inny z resztą surowców naturalnych z Rosji. Był krótki okres paniki, no i w zasadzie teraz... No właśnie, do tej paniki chciałbym nawiązać, czy może wachania, może paniki to za mocne słowo, w każdym razie... Nie zgadzam się, znaczy były straszenia, pamiętam, blackout będzie w Niemczech, zrobmy coś, to się tak nie da. Będziemy musieli włączać, a wyłączać aweryjne całe gałęzie przemysłu, potem oczywiście zaopatrywanie ludzi w energetykę, bo przecież muszą szpitale działać i tak dalej. To było w programach publicystycznych naprawdę obecne jesienią zeszłego roku. No dobrze, ale ta panika nie przerodziła się w powrót do atomu. To znaczy skutkiem tego wachania, czy paniki, jak pani mówi, jest praktycznie czteromiesięczne przesunięcie terminu, prawda? Bo mówiono o tym, że te wszystkie elektrownie mają zostać zamknięte do końca ubiegłego roku, no to mamy połowę kwietnia, początek maja i one są zamknięte, więc to nie jest wielki owocowej paniki. Dlaczego wobec tych oczywistych problemów i również wobec tego zagrożenia, które wszyscy widzieli po 24 lutego, nie przedłużono tego okresu wygaszania elektrowni atomowych? Po pierwsze, bo się umówiono, że nie będzie przedłużenia więcej niż o 3,5 miesiąca, czyli do wyczerpania zapasów. Po drugie, pozwalala na to sytuacja we Francji, w która przez znowu swoje naprawy, swoich reaktorów, była przez jakiś czas eksporterem energii elektrycznej z Niemiec, a tam się te wszystkie procesy modernizacyjne skończyły, więc można było od kwietnia liczyć już z powrotem na energię atomową, czy prąd z energii atomowej z Francji. W związku z tym nie uznano za stosowne. Jeszcze powiem tylko, że udział w produkcji prądu, to był z energetyki atomowej, koło, nie wiem, tam 6%, więc habek minister i wicekarstw, minister gospodarki, udowadniał, że to żadna taka liczba, która by tutaj coś ratowała nas w takiej sytuacji. Jest to, jak już powiedziałam, mit założycielski zielonych. Oni już zrezygnowali w tym okresie naprawdę z wielu,

na przykład nie wiem, nie wysyłania broni w regiony konfliktu, oni są tymi, którzy mówią, że Ukraina, jako kraj napadnięty ma prawo się bronić, należy im broń wysłać.

I naprawdę ogromna większość wyborców zielonych, ale też SPD jest za tym, żeby ten atom wyłączać. A następna rzecz jest taka, że Niemcy jako elita polityczna, czy rządzący, wzięli się za inne kierunki zapewniania bezpieczeństwa energetycznego Niemcom.

To znaczy rzeczywiście nadal stawiają na gaz, tylko że jest to gaz LNG, prawda?

Czyli ogromne pieniądze, ogromne pieniądze wyładowali najpierw w zmiany prawne nacjonalizacje, tak naprawdę, nie tylko swojego giganta Unipera, bo on nie mając zobowiązania wobec swoich klientów, a nie mając dla niego gaz musiał zacząć kupować ten gaz za ogromne pieniądze i stanął na progów bram, ban, krótkstwa i tam wyszło po prostu państwo, żeby uratować. Ten koncent, poza tym wiadomo, że i Gazprom Germania i teraz już rośnie też w zasadzie, najpierw zostały w zarząd powierniczy postawione, a teraz są znacjonalizowane, plus oczywiście nieprawdopodobne pieniądze włożono w budowę tych, nie tylko stałych trzech gazoportów LNG, które mają powstać, ale też te pływające jednostki, których ma być trzy lub cztery stałe.

Czyli nadal mamy tę technologię przejściową gaz, ale jest to gaz LNG i oczywiście z innych kierunków, tak?

To będzie Norwegia, Kanada, Stany Zjednoczone, Arabia Saudyjska, Emiraty Arabskie, Katar.

To są te kierunki, w których jeżdżą teraz politycy najwyższej rangi niemieccy i tam załatwiają kontrakty.

Znowu za ogromne pieniądze.

I to chyba dotyka pani największego paradoksu tej obecnej fazy energii Wende, tej zmiany energetycznej w Niemczech.

Ona miała doprowadzić do tego, żeby te źródła energii były tańsze i żeby Niemcy odchodziły od pali wkopalnych.

Co miało służyć zmniejszeniu emisji?

W tej chwili wygląda na to, że Niemcy inwestują ogromne pieniądze i przez najbliższe lata będą dalej inwestować te pieniądze.

Będą opierały się w dalszym ciągu, w tej fazie przejściowej, jak powiedziała pani prawie do końca lat 30.

Na węglu brunatnym oraz na gazie skroplonym, który nie jest tak szkodliwy dla środowiska jak węgiel,

ale także jest szkodliwy dla środowiska.
Mało tego będą w dalszym ciągu, w dużym stopniu,
zależnione od importu energii z innych krajów, na przykład z Francji,
jak pani wspomniała, energii tworzonej w blokach jądrowych.
Francuzi nie mają zamiaru tego zmieniać.
Dokładnie takie są konsekwencje, tak.
No dobrze, to Niemcy to widzą czy nie widzą tego?
Tak, tak, widzą, tylko że to jest kosztem,
który jest przedstawiony jako inwestycja.
Tak, bo na razie mówią Niemcy,
będziemy wykorzystywać elektrownie węglowe.
Już teraz reaktywowano kilkanaście bloków węglowych nowych,
ale mówią Niemcy,
nie rezygnujemy z wychodzenia z węgla.
To będzie tylko do połowy dwudziestego czwartego roku,
to mamy zapisane w naszej legislacji.
Nadal będziemy spalać oczywiście gaz,
jako paliwo pomostowe i to oznacza budowę kilkudziesięciu
znowu nowych elektrowni gazowych, ale,
mówią Niemcy, one muszą spełniać wymóg
możliwości przestawienia je na wodór
i te siedemnaście do dwudziestu pięciu gawatów,
które właśnie będą nowe,
powstające w tych kilkudziesięciu nowych elektrowni gazowych,
to potem będzie można przestawić je na wodór
i oczywiście, że emisje będą na razie rosły,
co utrudni osiągnięcie tych celów klimatycznych
i oczywiście, że import energii wzrośnie,
na przykład z rancji
i oczywiście, że dojdzie do wzrostu hurtowych cen energii elektrycznej,
co dotknie również sąsiadów, prawda?
Niemiec, ale to jest to, co musimy włożyć
w wejście w ten zeroemisyjny świat,
czyli jesteśmy na drodze do tej zeroemisyjnej gospodarki,
a energetyka jądrowa i tak by nas nie uratowała
w takim stopniu, w jakim eksperci mówią, że mogłaby,
bo proszę pamiętać, że mówi Habeck,
że to było tylko koło sześciu procent energii pozyskiwanej
z tych trzech elektrowni, które już pracowały,
jeszcze pracowały, więc nic tutaj to się nie zmieni.
A jeśli mielibyśmy ten gaz LNG w takiej ilości,
jaką sobie zaplanowaliśmy, to znowu będziemy Habeck gazowym
i będziemy mogli dostarczać ten gaz naszym sąsiadom
i znowu na tym zarabiać.

No tak, ale to w dalszej perspektywie,
no bo w tej chwili Niemcy chyba nie mają takiej możliwości,
żeby zachować tę rolę importera energii z przedawcy,
który będzie rozdawał gaz, nie wiem, takim państwom,
jak nie wiem, Albania czy tam choćby Polska, prawda?
Polska ma swój gazoport i wygląda na to,
że będzie konkurować z Niemcami.
Tak, na razie nie wygląda, tak, ale jak mówię,
to jest wszystko przedstawiane w Niemczech
jako długoterminowa inwestycja i na to Niemcy liczą,
że w końcu nie tylko będą na tym zarabiać,
ale im najbardziej zależy na tej zeroemisyjności.
Jeśli jest takie myślenie w Niemczech,
że jeśli my byśmy postavili,
czy przedłużali działanie tych innych źródeł energii,
to jest to jakiś plan B, który wyklucza ten plan A,
który mamy postawienie na odnawialne źródła energii,
czyli nie ma jakby takiego, takiej motywacji i do inwestowania,
i do stawiania pełną parą tylko na odnawialne źródła energii.
Są oczywiście tacy i wśród nawet ekspertów zielonych,
którzy mówią, że naprawdę nie wiemy, co będzie za kilkanaście,
czy kilkadziesiąt lat, jakie nowe technologie,
nawet jądrowe powstaną, które będą dużo bardziej bezpieczni,
niż to, co teraz mamy.
Więc oni jakby tak nie wykluczają kompletnie powstania
jakichś innych technologii, tak samo jak nie wykluczają,
choć to jest politycznie niepoprawne uzyskiwania gazów od Rosji,
jakiejś Rosji, która kiedyś po Putinie będzie,
tylko że wtedy oczywiście Niemcy będą już w innej sytuacji
niezależności, tylko kogoś, kto ma właśnie terminale LNG,
kto ma ogromne zasoby energii z OZE i będzie mógł dyktować warunki.
Skoro pani poruszyła ten temat, to jeszcze to pytanie na koniec.
Nie ma powrotu bez względu na to, jak potoczą się rosy wojny.
Nie ma powrotu do handlu i do uzależnienia się od Rosji.
Jeśli Rosja nie zmieni się fundamentalnie, nie zmieni się nie tylko
w ten sposób, że Putina zastąpi drugi Putin,
tylko że po prostu zacznie być innym krajem.
Tak, co by tu pani redaktorze powiedzieć?
Znaczący, ja uważam, że powrót do handlu to jest oczywiście
z surowcami z Rosją, tylko czy po pierwsze to nie może być
jakiś produkt Putinopodobny, ten, który będzie rządził w Rosji,
a myślę, że będą tacy politycy, którzy będą chcieli mówić o tym,
że tej nowej Rosji trzeba będzie pomóc wejść na demokratyczną ścieżkę
i tak dalej. Słyszeliśmy to już parę razy i czemu nie pomóc

im handlując z nimi. Natomiast to wszystko, o czym rozmawialiśmy, ta cała energetyczna mapa Niemiec pozwoli im na tyle być niezależnym, że to oni będą ewentualnie mogli dyktować warunki Rosji, a nie odwrotnie, tak? Będzie można ten tani gaz rosyjski... Przynajmniej w to wierzą.

Tak, ten tani gaz rosyjski pozyskiwać w jakimś procencie, ale to nie będzie ta złudna uzależność, a tak naprawdę zależność od dyktatury, której wtedy niby już ma nie być.

Doktor Anna Kwiatkowska z Ośrodka Studiów Wschodnich do gościem raportu na dziś. Dziękuję Pani bardzo.

To już prawie wszystko. W tym wydaniu raportu na dziś zapraszam Państwa na sobotę, na raport o stanie świata.

Wspaniałego końca majówki. Życzę Państwu również wszystkiego dobrego z okazji naszego święta narodowego, 3 maja.

I jeszcze raz dziękuję za to, że jesteście z nami.

Raport o stanie świata od marca 2020 roku

rozwija się dzięki Państwa za angażowaniu i szczodrości.

To dzięki Wam możemy opowiadać o świecie przy pomocy dźwięków.

Dzięki Wam ten program może być przygotowywany w profesjonalny sposób z zachowaniem najwyższej jakości,

bo na nią zasługują słuchacze raportu o stanie świata.

Z serca dziękujemy wszystkim Państwu za wpłaty.

Wasza chojność jest dla nas ogromnym zobowiązaniem.

Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa.

Zachęcam do udziału w niej.

Najchojniejsi patroni raportu o stanie świata to firma Ampio Smart Home.

Aureus. Leasing, kredyt, ubezpieczenia, księgowość.

Sprawdź nas na www.aureus.pl

Hotel Bania Termal Iski w Białcy Tatrzańskiej oferujący pakiet typobytowe z termami w cenie.

Mikoł Barchewski, 2005 Global.

Firma doradcza Credo.

Galmed, polskie pompy ciepła.

Gdzie polek.pl

Wyszukiwarka leków w aptekach stacjonarnych i internetowych.

KR Group, firma outsourcingowa. www.krgroup.pl

Razem w przyszłość.

Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych.

Warszawa, Gdańsk, Bytom.

Michał Małkiewicz, Northmaster.

Marka Łodzi Motorowych z Polski. www.northmaster.pl

Firma Software Mill.

Od zawsze zdalni programują dla całego świata.
Dom wydawniczy Muza.
Bo świat nie jest nam obojętny.
Pure Play.
Transparentna agencja mediowa Digital
i doradca w budowaniu kompetencji in-house.
Uber, myślimy globalnie, działamy lokalnie.
A także.
Budros, pompy ciepła.
Gruntowe pompy ciepła dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych.
Kompleksowa obsługa.
Liceum Błańskiej, Gdańsk, Kowale.
Przemysłana edukacja w dobrym miejscu.
Piotr Bohnia.
Michał Bojko.
CIO, Net and Digital Excellence.
Łączymy ludzi i idee.
Grupa Brokarska CRB.
Ubezpieczenie należności dla twojej firmy.
Bezpłatne porównanie ofert www.grupacerb.pl
DUNA Language Services.
Biorot tłumaczeń do zadań specjalnych.
www.dunabis.com.
Flexi Project.
Kompleksowy i intuicyjny system do zarządzania projektami
i portfelami projektów.
JMP.
Zmiłoci do sportu, z najlepszych tkanin.
W sercu pod hala szyjemy dla was porządną odzież.
Palarnia K-Wyła Kafo Załustowa.
LSB Data.
Dedykowane aplikacje internetowe dla biznesu.
Masz pomysł? Zrealizujemy go.
LSBdata.com.
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
Wydawca książek z serii Krótkie wprowadzenie.
Wszystko, co trzeba wiedzieć.
Leszek Małecki.
Aplikacja Moja Gazetka.
Polska proekologiczna aplikacja zakupowa
z gazetkami promocyjnymi i nie tylko.
Moja Gazetka, kupuj mądrze.
Firma Prosper Sosnowca.
Hurtownia elektroenergetyczna i właściciel marki czystuś.

Drukarnia cyfrowa.totem.com.pl

Dla nas książka zasługuje na najwyższą jakość.

Fundacja Wasowskich.

Opiekująca się z puścizną Jerzego Wasowskiego

i wydawca książek Grzegorza Wasowskiego.

Szczegóły na wasowscy.com.

Michał Wierzbowski.

Wayman.

Oprogramowanie wspomagające firmy inżynieryjne w zarządzaniu projektami.

Stworzone przez polskich inżynierów dla sektora projektowego.

www.wayman.software.

Dziękujemy bardzo.

To dzięki państwu.

Mamy raport o stanie świata.